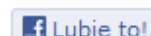



Rybnik. Wolontariat. Czy to się opłaca?

WIADOMOŚĆ ARCHIWALNA

Praca, nauka, dodatkowe zajęcia, nadmiar obowiązków. Każdy narzeka na brak czasu, nie mamy go dla siebie, a co dopiero poświęcać go innym i to za darmo...Wolontariat. Czy to się opłaca?

ngo.pl na Facebooku

 Lubię to!  16 tys.

A A A

autor(ka): Joanna Tarnowska

2010-07-23, 16.11

skomentuj

wersja do druku

Wiele organizacji korzysta z pomocy wolontariuszy bez ich pomocy trudno byłoby zorganizować wiele przedsięwzięć. Stowarzyszenie „Razem” z Rybnika od początku swojej działalności korzysta z ich pomocy. Wolontariusze pomagają podczas festynów integracyjnych, imprez sportowo-rekreacyjnych, wyjeżdżają z dziećmi jako ich opiekunowie na turnusy rehabilitacyjne. Angażują się, bo praca z dziećmi szybko daje efekty, dzieci odwdzięczają się, ich uśmiech, radość są nagrodą dla wolontariuszy i zachęcają do dalszych działań wolontariackich.

Jak mówi jedna z wolontariuszek „Razem”: - Ludziom wydaje się czasami, że wolontariusz to taka świetna osoba, bo potrafi się „poświęcić”. A ja tak naprawdę więcej z tego mam, niż dzieci, którym pomagam. Wolontariat to okazja do zdobycia nowych umiejętności i doświadczeń, poznanie nowych ludzi, a przy okazji zmienia sposób patrzenia na świat. Czasem nie doceniamy na przykład, jak łatwo przychodzą nam pewne rzeczy.

Trudniej jest, gdy chodzi o działania na rzecz zwierząt. Tam praca jest ciężka, często wymaga własnych nakładów pieniężnych, a zwierzęta nie od razu okazują wdzięczność. Niedawno w okolicach Rybnika miała miejsce akcja pomocy prawie 30 kotom, które niedożywione, chore, gnieździły się na 8 m2. Zaistniała konieczność znalezienia nowych domów dla nich, podjęcia leczenia, zakupu karmy. Grupa wolontariuszy, która rozpoczęła akcję pomocy znalazła się w trudnej sytuacji, zabrakło pieniędzy na telefony, dojazdy, jedzenie, nie wspominając o leczeniu kotów. Niespodziewanie wolontariuszom pomógł bezinteresownie gabinet weterynaryjny lekarza weterynarii Michała Godźka w Rybniku Boguszowicach. Weterynarze pomogli skontaktować się z fundacjami zajmującymi się pomocą dla zwierząt. Pracująca tam lek. weterynarii Ewa Zygmunt podjęła się bezpłatnego leczenia chorych zwierząt oraz sama rozwoziła koty do nowych domów w Katowicach, Zabrze, Oświęcimiu, Tarnowskich Górach, Opolu. Jej dom stał się tymczasowym azylem dla 7 chorych kociaków. Na nowy dom czekają jeszcze 4.

Czy działania wolontariackie leczniczy się opłaciły? Finansowo – nie, ale satysfakcja z pomocy bezbronnym istotom, widok zdrowiejących, wesołych kociaków są bezcenne. Jak mówi pani Ewa: - Ratując jednego psa czy kota nie zmienisz świata, ale świat zmieni się dla tego psa i kota i dlatego warto to robić! Każde życie jest cenne”.

Warto rozejrzeć się wokół, może blisko nas, ktoś, potrzebuje naszej bezinteresownej pomocy. I mimo braku czasu, uda nam się wygospodarować chwilkę – a szybko może okazać się, że nie jest to strata, a wspaniała inwestycja naszego wolnego czasu!

<http://wiadomosci.ngo.pl/x/575159>